

Sygn. akt I ACa 632/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 lipca 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – Wydział I Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Anna Kowacz-Braun (spr.)
Sędziowie:	SSA Władysław Pawlak SSA Jerzy Bess
Protokolant:	st. prot. sądowy Marta Matys

po rozpoznaniu w dniu 25 lipca 2013 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa E. K. (1), W. K., T. K. i małoletniej P. K. reprezentowanej przez ojca E. K. (2)

przeciwko Ubezpieczeniowemu Funduszowi Gwarancyjnemu w W.

o naprawienie szkody wynikłej z czynu niedozwolonego

na skutek apelacji powodów

od wyroku Sądu Okręgowego w Nowym Sączu

z dnia 20 lutego 2013 r. sygn. akt I C 367/12

1. **oddala apelację;**

2. **zasądza od powodów na rzecz strony pozwanej po 675 zł (sześćset siedemdziesiąt pięć złotych) tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.**

Sygn. akt I ACa 632/13

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 20 lutego 2013 r. Sąd Okręgowy w Nowym Sączu zasądził od strony pozwanej Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego w W. tytułem zadośćuczynienia: na rzecz powoda E. K. (1) kwotę 40.000 zł, na rzecz powódki W. K. kwotę 70.000 zł, na rzecz powoda T. K. kwotę 20.000 zł, na rzecz powódki P. K. kwotę 15.000 zł, oddalając w pozostałym zakresie powództwo powodów o zasądzenie na ich rzecz kwot po 100.000 zł tytułem zadośćuczynienia. Ponadto zasądził od strony pozwanej na rzecz powodów solidarnie kwotę 7.268 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego i nakazał ściągnąć od strony pozwanej na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Nowym Sączu kwotę 7.250 zł tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych od uwzględnionej części powództwa.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że w dniu 13 lipca 2000 r. w miejscowości P. doszło do wypadku komunikacyjnego, w wyniku którego śmierć na miejscu poniósł J. K.. Sprawca wypadku T. C., skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Nowym Targu z dnia 10 listopada 2000 r. do sygn. II K 699/00, nie posiadał wykupionej obowiązkowej polisy od odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów. Zmarły J. K. był jednym z czworga dzieci E. i W. K., bratem T. K. i P. K.. Wszyscy zamieszkiwali wspólnie i tworzyli zgodną, opartą o tradycyjny model, rodzinę. J. K. był chłopcem zdrowym, uczył się dobrze, nie sprawiał trudności wychowawczych i wspierał rodziców w prowadzeniu wspólnego gospodarstwa. Rodzice zawsze mogli też liczyć na wsparcie syna w prowadzonym przez siebie sklepie oraz w opiece nad młodszym rodzeństwem, bowiem najstarsza córka E. uczęszczała do oddalonego liceum w N. i rzadko bywała w domu. W dacie tragicznego wypadku J. miał 16 lat i uzyskał promocję do klasy drugiej technikum handlowego w J., nie miał dziewczyny i dużo czasu spędzał w domu. Rodzina była bardzo ze sobą zżyta, małżonkowie wraz z dziećmi każdą wolną chwilę spędzali wspólnie; razem spędzali wszystkie święta i weekendy, wolny czas wykorzystując na wyjazdy rekreacyjne, a ze starszymi dziećmi - również wycieczki i spacerunki po górach, które bardzo lubili. E. K. (1) wypadek syna przeżył jako szok, liczył bowiem, że w przyszłości, po ukończeniu szkoły, J. przejmie prowadzony przez niego sklep, a sam będzie mógł się zająć prowadzeniem gospodarstwa. Po śmierci syna nie potrafił się odnaleźć, co przełożyło się na gorsze funkcjonowanie sklepu, który od 2010 r. zmuszony był zamknąć. Od 2000 r. pozostaje w stałym leczeniu kardiologicznym, poza lekami na uspokojenie, nie korzystał ze specjalistycznych konsultacji. Od śmierci syna cierpi na bezsenność i problemy ze snem; od tego momentu nienaruszony pozostaje również pokój zmarłego syna i pozostawione przez niego rzeczy. Wszyscy często odwiedzają cmentarz, miejsce wypadku E. K. (1) upamiętnił zaś kapliczką, przy której członkowie rodziny systematycznie palą znicz. W. K. przed śmiercią syna była osobą czynną zawodowo i pracowała jako pielęgniarka w ośrodku służby zdrowia w J.. Śmierć J. była dla niej silnym wstrząsem psychicznym, wskutek którego zaczęła przejawiać symptomy depresyjne, objawiające się znaczącym spadkiem poziomu codziennego funkcjonowania, w związku z czym od 2000 r. podjęła leczenie psychiatryczne w (...) w N., które kontynuuje do dnia dzisiejszego; od tego też czasu pozostaje na rencie. Do chwili obecnej powódka bardzo emocjonalnie reaguje na każde wspomnienie dotyczące syna, które nasila się każdorazowo przy okazji świąt. Na co dzień obawia się jazdy samochodem, cały czas odczuwa też silne zaniepokojenie o bezpieczeństwo pozostałych członków rodziny. T. K. ma 19 lat i jest studentem pierwszego roku architektury w N.; w dalszym ciągu zamieszkuje z rodzicami. W dacie tragicznego wypadku miał 7 lat, był bardzo silnie związany z bratem; w wyniku jego śmierci stał się nerwowy, zaczął izolować się od ludzi. Często powraca myślami do dnia wypadku, nie może spać, chodzi zamyślony i rozpamiętuje jego okoliczności; często odwiedza grób brata, nie korzysta z należących do niego rzeczy. P. K. ma 17 lat i w chwili śmierci brata miała 5 lat. Przeżycia związane z okolicznościami wypadku spowodowały, że miała trudności ze snem, nachodziły ją koszmary, w nocy krzyczała, moczyła się. Stała się zamknięta w sobie i bała się wychodzić z domu. Do chwili obecnej wspomnienie osoby brata wywołuje u niej silne przeżycia. Rodzeństwo zmarłego nigdy nie korzystało ze wsparcia psychologicznego. Prawomocnym wyrokiem z dnia 23 stycznia 2004 r. w sprawie o sygn. I C 2/03 Sąd Okręgowy w Nowym Sączu zasądził od Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego w W. na rzecz E. K. (1) kwotę 30.000 zł, przyjmując odpowiedzialność strony pozwanej in solidum z T. C., wynikającym z wyroku zapadłego w sprawie tego Sądu o sygn. I C 863/01, w pozostałym zaś zakresie powództwo oddalił. Podstawą rozstrzygnięcia było ustalenie, że w związku ze śmiercią syna doszło do znacznego pogorszenia sytuacji życiowej powoda w rozumieniu art. 446 § 3 k.c. W tym zakresie Sąd uwzględnił jego sytuację materialną ustalając, że znacznemu zmniejszeniu uległy dochody powoda po śmierci syna; w wyniku wypadku musiał on ograniczyć swą działalność handlową, a nieruchomości rolną pozostawić odłogiem. Powyższych ustaleń faktycznych Sąd dokonał na podstawie dokumentów przedłożonych do akt sprawy, akt związkowych tego Sądu oraz w oparciu o bezpośrednie przesłuchanie powodów.

W tak ustalonym stanie faktycznym, Sąd Okręgowy uznał, że powództwo było usprawiedliwione co do zasady. Powodowie domagali się przyznania zadośćuczynienia za naruszenie ich dóbr osobistych w postaci więzi rodzinnej i uczuciowej. Odpowiedzialność posiadacza pojazdu za skutki zdarzenia z dnia 13 lipca 2000 r., oparta na zasadzie art. 436 § 1 k.c., nie była przez stronę pozwaną kwestionowana. Bezsporne było również, iż sprawca wypadku nie dysponował obowiązkowym ubezpieczeniem odpowiedzialności cywilnej, a strona pozwana - wypłacając na rzecz powodów odszkodowanie - przyjęła swoją odpowiedzialność za szkodę, której następstwem była śmierć osoby najbliższej powodom. Na Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym spoczywają obowiązki związane z

zaspokojeniem roszczeń odszkodowawczych powstałych w następstwie wypadku drogowego m.in. w sytuacji gdy posiadacz pojazdu mechanicznego nie spełnił obowiązku zawarcia umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej. Działalność Funduszu i zasady wypłaty odszkodowań we wskazanym przypadku uregulowane były pierwotnie w ustawie z dnia 28 lipca 1990 r. o działalności ubezpieczeniowej - art. 51 ust. 2 (Dz. U. Nr 59, poz. 344), natomiast od dnia 1 stycznia 2004 r. tj. od daty wejścia w życie ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych - w art. 98 ust. 1 pkt 3 tejże ustawy (Dz. U. Nr 124 poz. 1152 ze zm.). Jako że powodowie zgłosili swoje roszczenia w 2012 r., do zainicjowanego przez nich postępowania zastosowanie znajdowały przepisy nowej ustawy (a contrario - art. 159 ust. 1 i 2 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych). Zgodnie z treścią art. 19 ust. 2 ustawy, poszkodowany może dochodzić roszczeń bezpośrednio od Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego w przypadkach, o których mowa w art. 98 ust. 1, 1a i 2, to jest z tytułu zadań Funduszu w postaci zaspokajania roszczeń z tytułu ubezpieczeń obowiązkowych, w granicach określonych na podstawie przepisów rozdziałów 2 i 3 - za szkody powstałe na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej na osobie, w mieniu, w mieniu i na osobie, gdy posiadacz zidentyfikowanego pojazdu mechanicznego, którego ruchem szkodę tę wyrządzono, nie był ubezpieczony obowiązkowym ubezpieczeniem odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych. Z powyższego wynika, że zakres odpowiedzialności Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego w przypadku nieubezpieczonych sprawców wypadków odpowiada zakresowi odpowiedzialności ubezpieczyciela ubezpieczonego posiadacza pojazdu. Odpowiedzialność strony pozwanej uzupełnia zatem obowiązujący system ubezpieczeń obowiązkowych i jej granice określają przepisy art. 24 - 43a wymienionej ustawy. Spośród nich, przepis art. 34 ust. 1 przewiduje uprawnienie osoby trzeciej do żądania odszkodowania z tytułu ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadacza pojazdu mechanicznego, jeżeli posiadacz lub kierujący pojazdem są zobowiązani do odszkodowania za szkodę wyrządzoną w związku z ruchem tego pojazdu. Wbrew twierdzeniom strony pozwanej, ustawodawca nie ograniczył w treści przepisów art. 34 czy art. 35 ustawy zakresu ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadacza pojazdu tylko co do niektórych postaci szkody możliwych do wyrządzenia przez kierującego. W szczególności katalogu następstw szkód precyzowanych cytowanym przepisem nie można utożsamiać z ograniczeniem zakresu dopuszczalnej rekompensaty szkody czy krzywdy poniesionej przez osobę trzecią. Przedstawiona regulacja stanowi wręcz potwierdzenie tendencji, aby ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej stwarzało możliwie szeroki zakres ochrony ubezpieczeniowej, zwłaszcza celem zagwarantowania poszkodowanemu pełnego wyrównania szkody wyrządzonej przez ponoszącego odpowiedzialność cywilną sprawcę, który powinien być objęty obowiązkowym ubezpieczeniem od ryzyka skutków jej samodzielnego ponoszenia (vide: Gerard Bieniek, *Odpowiedzialność cywilna za wypadki drogowe*, Warszawa 2007, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, s. 73-74). Na gruncie powołanej ustawy, jeżeli posiadacz lub kierujący pojazdem mechanicznym są obowiązani do pełnego odszkodowania za wyrządzoną w związku z ruchem pojazdu szkodę, której następstwem jest m.in. śmierć, to w ramach gwarancyjnej odpowiedzialności Funduszu (bądź ubezpieczyciel) przejmuje pełną odpowiedzialność sprawcy. Z obowiązujących przepisów nie wynika też, by odpowiedzialność za szkodę w postaci naruszenia dóbr osobistych osób najbliższych osoby zmarłej, wywołaną śmiercią na skutek wypadku spowodowanego przez kierującego pojazdem mechanicznym, za którą ponosi odpowiedzialność, była wyłączona (por. uchwały Sądu Najwyższego z dnia 20 grudnia 2012 r. w sprawie o sygn. III CZP 93/12 i z dnia 7 listopada 2012 r. w sprawie o sygn. III CZP 67/12). Do czasu nowelizacji przepisu art. 446 k.c. poprzez dodanie § 4, dokonanej ustawą z dnia 30 maja 2008 r. (Dz.U. Nr 116, poz. 731), zmieniającej wymieniony artykuł z dniem 3 sierpnia 2008 r., w orzecznictwie przesądzono możliwość domagania się, niezależnie od odszkodowania w ramach art. 446 § 3 k.c., zadośćuczynienia za krzywdę polegającą na zerwaniu (przez śmierć w wyniku deliktu) więzi z osobą bliską, na podstawie art. 448 k.c., również w wypadku gdy zdarzenie to miało miejsce - jak w niniejszej sprawie - przed nowelizacją art. 446 k.c. (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 stycznia 2010 r., sygn. IV CSK 307/09, uchwała Sądu Najwyższego z dnia 13 lipca 2011 r., sygn. III CZP 32/11). W uchwale z dnia 13 lipca 2011 r., III CZP 32/11 Sąd Najwyższy ostatecznie potwierdził, że śmierć osoby najbliższej powoduje naruszenie dobra osobistego osoby związanej emocjonalnie ze zmarłym, zaznaczył jednak przy tym, że nie każdą więź rodzinną niejako automatycznie należy zaliczać do katalogu dóbr osobistych. Przyjął, iż ocena czy więź rodzinna i uczuciowa będzie podlegała kompensacie, uzależniona będzie każdorazowo od analizy skutków jakie wywołało jej unicestwienie, w tym czy jej zerwanie spowodowało ból, cierpienie, zrodziło poczucie krzywdy. Można przyjąć założenie, iż każda przedwczesna śmierć członka normalnie funkcjonującej rodziny, wiąże się z silnymi traumatycznymi przeżyciami dla pozostałych

ze ścisłego kręgu osób dla niego najbliższych, a zatem narusza ich dobra osobiste. W niniejszej sprawie zmarły J. K. był osobą szczególnie bliską w życiu powodów, nie tylko jako syn i brat ale stanowił także wsparcie i realną podporę dla wszystkich członków rodziny. Był zaradny, a jego aktywność przynosiła wymierne korzyści całej rodzinie. Jako starszy syn z czworga dzieci, z racji swojej dostępności, był powiernikiem wszystkich członków rodziny. Po jego przedwczesnej śmierci sytuacja w rodzinie uległa diametralnej zmianie, w tym w zakresie podziału obowiązków. Powodowie stracili osobę niezwykle istotną w swoim życiu, zubożeniu uległy także ich relacje towarzyskie. Ból po stracie J. K. był tym większy, iż jego śmierć była zdarzeniem nagłym, niespodziewanym, co potęgowało doświadczenie krzywdy i niesprawiedliwości losu. Jednakże żądane kwoty tytułem zadośćuczynienia, tj. po 100.000 zł dla każdego z powodów, były wygórowane i nie zasługiwały na akceptację tym bardziej, że nie podali oni jakiegokolwiek kryterium, którym kierowali się przy ustalaniu żądanych sum. Szacowanie wysokości zadośćuczynienia ma w każdym przypadku charakter indywidualny, każda osoba inaczej odczuwa bowiem stratę osoby bliskiej, inaczej reaguje, różne jest też natężenie odczuwanego bólu i lęku. Ma ono charakter ocenny (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 sierpnia 2007 r. I CSK 165/2007 OSNC 2008/C poz. 66), zaś jego kryteriami są: rodzaj naruszonego dobra i rozmiar doznanej krzywdy, intensywność naruszenia czy stopień winy sprawcy (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 kwietnia 2002 r., sygn. V CKN 1010/00). Krzywda doznana przez rodziców zmarłego polegała na tym, że bezpowrotnie utracili syna, z którym byli emocjonalnie silnie związani i na którego wsparcie zawsze mogli liczyć, zwłaszcza w sytuacji gdy najstarsza córka pobierała naukę w oddalonym N., a w domu pozostawały znacznie młodsze, kilkuletnie dzieci. E. K. (1) prowadził przedsiębiorstwo w postaci sklepu spożywczego, a w działalności tej był aktywnie wspierany przez najstarszego syna, który po szkole przejmował jego obowiązki w sklepie, do czego posiadał ponadprzeciętne umiejętności. Po śmierci syna E. K. (1) przeżył wewnętrzny kryzys, nie był w stanie skupić się na podstawowych sprawach, stał się zamknięty i niespokojny, wiele rzeczy sprawiało mu trudności, nie był w stanie opanować żalu i smutku, a okoliczności wypadku rozpamiętuje do dnia dzisiejszego. Z kolei W. K. po śmierci syna popadła w silną depresję, w związku z czym zmuszona była zrezygnować z pracy i do chwili obecnej nie jest w stanie powrócić do normalnego życia, nieustannie rozpamiętując osobę zmarłego. Podjęła specjalistyczne leczenie psychiatryczne, jednak nie pomniejszyło to jej bólu po stracie wchodzącego w dojrzałość potomka. Sąd pierwszej instancji uznał, że kwota 70.000 zł na rzecz powódki W. K. i kwota 40.000 zł na rzecz E. K. (1) tytułem zadośćuczynienia są adekwatne do doznanej po śmierci syna krzywdy. Kwoty te zostały zróżnicowane przy uwzględnieniu, że E. K. (1) uzyskał już częściową rekompensatę krzywdy niemajątkowej w ramach odszkodowania z art. 446 § 3 k.c. Natomiast krzywda rodzeństwa zmarłego wynikała z faktu, iż J. K. do swojej śmierci pełnił w ich życiu szczególną rolę, sprawując nad nimi opiekę w trakcie nieobecności rodziców, przez co widywali się z nim częściej niż z rodzicami, którzy wówczas jeszcze pracowali. Powodowie T. i P. do chwili obecnej odczuwają intensywny ból w związku z przedwczesną śmiercią brata. Uwzględnienia wymagało, że stosunkowo mniejszym przeżyciem utrata starszego brata była dla pięcioletniej wówczas P., która nie była z nim związana tak, jak o dwa lata starszy wówczas T. K.. Odczuwane przez nich uczucie smutku i żalu nie wpłynęło jednak w sposób znaczący na osłabienie ich aktywności życiowej. Poradzili sobie bez fachowej pomocy psychologów, a w chwili obecnej funkcjonują prawidłowo, kontynuując swoją edukację. Aktualny stan emocjonalny rodzeństwa niewątpliwie w części stanowi efekt atmosfery panującej w domu, od lat utrzymywanej przez rodziców, którzy utrwalają wspomnienia związane z tragiczną śmiercią swojego syna, akceptując nienaruszalność należących do niego rzeczy i pokoju. W tych okolicznościach kwoty 20.000 zł w przypadku T. K. i 15.000 zł dla P. K. stanowią sumy adekwatne do stopnia doznanych przez nich krzywd w wyniku naruszenia ich dóbr osobistych. Wysokość zasądzonych kwot uwzględnia aktualną stopę życiową społeczeństwa i uwarunkowania regionalne. O kosztach postępowania orzeczono na zasadzie art. 100 k.p.c., mając na uwadze, iż żądane roszczenia zostały uwzględnione co do zasady, ale jedynie częściowo co do wysokości. Na zasądzoną tym tytułem solidarnie na rzecz powodów kwotę 7.268 zł składa się 7.200 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego na podstawie § 6 pkt 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U. Nr 163 poz.1348 ze zm.) oraz czterokrotność 17 zł tytułem opłaty skarbowej za udzielenie pełnomocnictwa. Sąd nakazał nadto ściągnąć od strony pozwanej na rzecz Skarbu Państwa kwotę 7.250 zł tytułem brakującej opłaty od pozwu, od uiszczenia której zwolnieni byli powodowie – w stosunku do uwzględnionej części zgłoszonych roszczeń.

Apelację od powyższego wyroku wywiedli powodowie, zaskarżając go w części, to jest w zakresie roszczenia głównego, z pominięciem orzeczenia o kosztach procesu. Wyrokowi temu zarzucili naruszenie art. 223 § 1 k.p.c. poprzez dowolną ocenę dowodów oraz naruszenie przepisów prawa materialnego, to jest art. 448 k.c. przez przyjęcie, iż odpowiednią sumą zadośćuczynienia stanowi dla powoda E. K. (1) kwota 40.000 zł, dla W. K. – 70.000 zł, dla T. K. – 20.000 zł i dla P. K. – 15.000 zł. Powołując się na te zarzuty, wnieśli o zmianę zaskarżonego wyroku i zasądzenie na ich rzecz kwot po 100.000 zł.

W ocenie skarżących, zasądzone na ich rzecz kwoty są niewspółmiernie niskie w stosunku do rozmiaru ich krzywdy. Ponadto zróżnicowanie kwot zasądzonych na rzecz rodzeństwa zmarłego jest zbyt daleko idące. Nie można także zgodzić się, że wysokość zasądzonych na rzecz powoda E. K. (1) zadośćuczynienia winna zostać pomniejszona o kwotę, którą otrzymał wcześniej tytułem odszkodowania w związku ze znacznym pogorszeniem się sytuacji życiowej.

W **odpowiedzi na apelację** strona pozwana wniosła o jej oddalenie w całości i zasądzenie od powodów kosztów postępowania odwoławczego.

W jej ocenie, zaskarżony wyrok jest prawidłowy. Zasądzone na rzecz powodów tytułem zadośćuczynienia kwoty są odpowiednie, mając na względzie, iż ocena ta należy do swobodnego uznania sędziowskiego. Jednocześnie, nie powinno się automatycznie utożsamiać poczucia przywiązania do innej osoby z dobrem osobistym, stąd jedynie przy naruszeniu bardzo silnej więzi można mówić o naruszeniu dobra osobistego. Również nie można utożsamiać krzywdy z żałobą po stracie bliskiej osoby. Żałoba to nie przeżycie psychopatologiczne, lecz naturalny proces psychologiczny konieczny do adaptacji w sytuacji straty. Na wysokość zadośćuczynienia wpływa fakt, że powodowie nie pozostali sami, mają bowiem dwoje dzieci i zamieszkują wspólnie, a więc mogą liczyć wzajemnie na siebie oraz na syna, który jest na progu dorosłego życia. Ponadto, zasadnie uznał Sąd pierwszej instancji, że zadośćuczynienie na rzecz powoda E. K. (1) powinno być obniżone o kwotę uzyskaną przez niego z tytułu odszkodowania na podstawie art. 446 § k.c., gdyż w ten sposób uzyskał on częściową rekompensatę krzywdy niemajątkowej.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie.

Wobec zawartego w apelacji zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., w pierwszej kolejności należy wskazać, że Sąd pierwszej instancji prawidłowo ocenił zgromadzony w sprawie materiał dowodowy i na tej podstawie dokonał właściwych ustaleń faktycznych. Podniesienie takiego zarzutu trzeba uznać za całkowicie bezzasadne, biorąc pod uwagę, iż wszystkie przedstawione w sprawie dowody, w tym przede wszystkim zeznania samych skarżących, zostały uznane za wiarygodne i kwestionowanie tej oceny nie leży w ich interesie. Co istotne, autor apelacji nawet jednym zdaniem nie wskazał, które z dowodów zostały ocenione dowolnie, ani dlaczego należałoby odmówić im wiary.

Przechodząc do oceny zaskarżonego rozstrzygnięcia pod względem jego merytorycznej poprawności, należy stwierdzić, że jest ono prawidłowe. Sąd pierwszej instancji trafnie przypisał stronie pozwanej odpowiedzialność co do zasady za krzywdę doznaną przez powodów w wyniku śmierci członka ich rodziny, a zasądzone tytułem zadośćuczynienia kwoty mieszczą się w granicach swobodnej oceny sędziowskiej.

Jak trafnie wskazano w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, strona pozwana ponosi odpowiedzialność za szkodę spowodowaną wypadkiem komunikacyjnym z dnia 13 lipca 2000 r., w wyniku którego śmierć poniósł J. K.. Odpowiedzialność ta wynika z uregulowania zawartego w przepisie art. 98 § 1 pkt 3 lit. a ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (tekst jedn. Dz. U. z 2013 r., poz. 392 z późn. zm.), która znajduje zastosowanie do niniejszego postępowania, z uwagi na fakt, iż zostało wszczęte po dniu wejścia ustawy w życie. Z treści tego przepisu wynika, że Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny ma obowiązek zaspokoić roszczenia z tytułu ubezpieczeń obowiązkowych za szkody powstałe na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej na osobie, w mieniu, w mieniu i na osobie, gdy posiadacz zidentyfikowanego pojazdu mechanicznego, którego ruchem szkodę tę wyrządzono, nie był

ubezpieczony obowiązkowym ubezpieczeniem OC posiadaczy pojazdów mechanicznych. Roszczenie odszkodowawcze z tytułu ubezpieczeń obowiązkowych powstaje zaś wówczas, gdy posiadacz lub kierujący pojazdem mechanicznym są obowiązani do odszkodowania za wyrządzoną w związku z ruchem tego pojazdu szkodę, będącą następstwem śmierci, uszkodzenia ciała, rozstroju zdrowia bądź też utraty, zniszczenia lub uszkodzenia mienia (art. 34 ust. 1 ustawy). Fundusz jest więc zobowiązany – na zasadach i w granicach określonych w ustawie – do naprawienia szkody powstałej wskutek wypadku komunikacyjnego, spowodowanego przez osobę nieposiadającą obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, o ile można również tej osobie przypisać odpowiedzialność. Przewidziane w ustawie wyłączenia odpowiedzialności Funduszu nie znajdują zastosowania w niniejszej sprawie. Strona pozwana uznała zresztą swoją odpowiedzialność za szkodę, jaką ponieśli powodowie w wyniku zdarzenia z dnia 13 lipca 2000 r.

Zgodnie z zasadą odpowiedzialności deliktowej, w przypadku, gdy szkoda jest wywołana uszkodzeniem ciała, rozstrojem zdrowia poszkodowanego czy też jego śmiercią, zobowiązanie do jej naprawienia przekłada się bezpośrednio na odpowiedzialność za spowodowaną w ten sposób krzywdę. Przepisy dotyczące obowiązku wyrównania krzywdy wyrządzonej na skutek deliktu, to jest art. 445 k.c., art. 446 § 4 k.c. i art. 448 k.c. nie regulują bowiem odrębnie odpowiedzialności podmiotów za wypłatę zadośćuczynienia, lecz w tym zakresie przejmują reguły odpowiedzialności za szkodę z tytułu czynu niedozwolonego. Tym samym, odpowiedzialną za wyrównanie krzywdy jest osoba, która jest zobowiązana do naprawienia szkody. Również w najnowszym orzecznictwie Sądu Najwyższego, zwłaszcza dotyczącym obowiązków ubezpieczycieli, podnosi się, że nie ma podstaw, aby ograniczać zakres ich odpowiedzialności jedynie do naprawienia szkody rozumianej jako strata w obszarze majątkowym, ale zakres ten obejmuje również zobowiązanie do wyrównania krzywdy niemajątkowej (por. m.in. uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 7 listopada 2012 r., III CZP 67/12, OSNC 2013 nr 4, poz. 45). Nie ulega zatem wątpliwości, że skoro strona pozwana jest zobowiązana do naprawienia szkody spowodowanej wypadkiem komunikacyjnym z dnia 13 lipca 2000 r., to jednocześnie jest odpowiedzialna za powstałe w jego wyniku straty niemajątkowe na warunkach określonych w ustawie.

Obowiązek wypłaty zadośćuczynienia pieniężnego najbliższym członkom rodziny osoby zmarłej w następstwie czynu niedozwolonego reguluje obecnie wprost przepis art. 446 § 4 k.c. Nie może on jednak znaleźć zastosowania do sytuacji zaistniałej w niniejszej sprawie, bowiem został dodany na mocy ustawy z dnia 30 maja 2008 r. (Dz. U. nr 116, poz. 731), zmieniającej Kodeks cywilny z dniem 3 sierpnia 2008 r., to jest dopiero po zajściu zdarzeniu z dnia 13 lipca 2000 r. Niemniej jednak, przed wprowadzeniem tej regulacji, członkowie rodziny zmarłego w wyniku deliktu nie byli pozbawieni ochrony prawnej. W doktrynie i orzecznictwie przyjmowano, iż mogą oni dochodzić zadośćuczynienia na podstawie art. 448 k.c., regulującego przypadki naruszenia dóbr osobistych w wyniku czynu niedozwolonego (uchwała Sądu Najwyższego z dnia 13 lipca 2011 r., III CZP 32/11, OSNC 2012 nr 1, poz. 10, wyrok Sądu najwyższego z dnia 14 stycznia 2010 r., IV CSK 307/09, OSNC-ZD 2010 nr 3, poz. 91, OSP 2011 nr 2, poz. 15). Warunki powstania roszczenia o zadośćuczynienie z art. 448 k.c. są jednak inne niż określone w art. 446 § 4 k.c. Poszkodowani czynem niedozwolonym muszą bowiem w tym pierwszym wypadku wykazać, iż w wyniku popełnienia tego czynu zostało naruszone ich dobro osobiste, powodując po ich stronie krzywdę. W sytuacji, gdy przyczyną powstania szkody jest śmierć osoby bliskiej, przyjmuje się, że dobrem osobistym członków jej rodziny, które zostaje naruszone, jest mocna więź rodzinna, czyli taka, której zerwanie powoduje ból, cierpienie i rodzi poczucie krzywdy (tak Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 13 lipca 2011 r., III CZP 32/11, OSNC 2012 nr 1, poz. 10).

W stanie faktycznym niniejszej sprawy zostały spełnione przesłanki powstania po stronie powodów roszczenia o zadośćuczynienie pieniężne za doznaną wskutek deliktu krzywdę, określone w art. 448 k.c. W wyniku śmierci J. K. – syna i brata powodów powstała nie tylko szkoda, ale została także zerwana silna więź emocjonalna, łącząca ich ze zmarłym, co skutkowało wieloma negatywnymi następstwami w ich życiu osobistym, w tym bólem, cierpieniem i poczuciem krzywdy. Zostało więc naruszone ich dobro osobiste, a odpowiedzialność za to naruszenie ponosi podmiot zobowiązany do naprawienia szkody, to jest strona pozwana. Stąd powództwo trafnie zostało uznane za usprawiedliwione co do zasady na mocy art. 448 k.c.

Dokonując oceny, jakie kwoty są odpowiednie z tytułu zadośćuczynienia, należy mieć na względzie, że zasądzana suma pieniężna nie może w żaden sposób naprawić niematerialnych skutków traumatycznego przeżycia powodów

związanego z niespodziewaną utratą bliskiej im osoby. Jej celem jest jedynie zrekompensowanie cierpień poprzez polepszenie innej sfery życia poszkodowanych – ich sytuacji materialnej i tym samym przywrócenie równowagi zachwianej czynem niedozwolonym. Kwestia określenia właściwej rekompensaty finansowej za doznaną krzywdę była wielokrotnie poruszana przez Sąd Najwyższy, który prezentuje w tym zakresie utrwaloną linię orzecznictwa. Przede wszystkim wielokrotnie wyrażał pogląd, że ustalanie wysokości tego świadczenia stanowi istotne uprawnienie sądu meriti, który dysponuje w tym przedmiocie swobodą decyzyjną. Nie oznacza to oczywiście dowolności w określaniu należnej z tytułu zadośćuczynienia sumy, lecz konieczność uwzględnienia wszystkich istotnych okoliczności sprawy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 stycznia 2011 r., I PK 145/10, OSNP 2012 nr 5-6, poz. 66, M.P.Pr. 2011 nr 9, poz. 479-483). Korygowanie przez sąd drugiej instancji wysokości zasądzzonego zadośćuczynienia może być uzasadnione tylko wówczas, gdy w świetle okoliczności konkretnej sprawy przyznana suma jest rażąco wygórowana lub rażąco niska (por. m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 stycznia 2000 r., II CKN 651/98, niepubl.). W niniejszej sprawie brak jest podstaw, aby ingerować w zasądzone przez Sąd pierwszej instancji na rzecz powodów kwoty. W ocenie Sądu Apelacyjnego są one adekwatne w stosunku do rozmiaru doznanych przez nich krzywd i zostały zróżnicowane według właściwych kryteriów, przy uwzględnieniu subiektywnego przeżywania tragedii przez każdego z nich.

Powódka W. K. niewątpliwie odczuła śmierć syna najbardziej dotkliwie i zdarzenie to wywarło na jej życiu największe piętno. Świadczy o tym fakt, że jest zmuszona leczyć się psychiatrycznie przez wiele lat po wypadku, również w chwili obecnej. Stany depresyjne są tak nasilone, że powodują u niej niezdolność do pracy. Śmierć syna spowodowała zatem nie tylko spadek poziomu codziennego funkcjonowania, ale również zaprzepaściła jej aktywność zawodową, co bez wątplenia przekłada się bezpośrednio na jakość życia. Ból i cierpienie powódki wywołane zarówno samym zdarzeniem z dnia 13 lipca 2000 r. jak i jego długotrwałymi następstwami są niezaprzeczalne. Kwota 70.000 zł jest zatem odpowiednia w celu zrekompensowania jej doznanych krzywd. Wyższa suma, jakiej domagała się powódka, byłaby natomiast zbyt wygórowana, biorąc pod uwagę, że zmarły nie był jej jedynym dzieckiem ani nawet jedynym synem. Powódka posiada dużą rodzinę – męża oraz troje dzieci, u której może szukać wsparcia, miłości, pozytywnych emocji i z którymi łączy ją silna więź. Trzeba mieć również na względzie, że żałoba, jaką do tej pory odczuwa, jest naturalnym procesem psychologiczno-społecznym związanym z utratą bliskiej osoby i nie można jej utożsamiać z naruszeniem dobra osobistego ani z krzywdą.

Rozmiar krzywdy, jakiej wskutek śmierci syna doznał powód E. K. (3), ocenić należy jako mniejszy niż w przypadku powódki W. K.. Następstwa przedmiotowego wypadku nie pozostawiły na jego życiu tak mocnego śladu, jak w przypadku jego żony. Choć niewątpliwie śmierć najstarszego syna, który pomagał mu na wielu polach i miał w przyszłości przejąć jego działalność gospodarczą, była trudnym przeżyciem, przynoszącym ból i cierpienie, to jednak nie wpłynęła zasadniczo na aktywność zawodową i życiową powoda. Kontynuował on prowadzenie sklepu przez wiele lat i zamknął go dopiero w 2010 r., na co z pewnością już nie mogło mieć wpływu zdarzenie sprzed 10 lat. Głębokość straty przełożyła się na jego stan zdrowia fizycznego, jednak nie spowodowała zaburzeń psychicznych, które wymagałyby leczenia. Stąd, wysokość należnego mu zadośćuczynienia powinna być zdecydowanie niższa niż zasądzona na rzecz powódki W. K.. Sąd pierwszej instancji ustalając, że adekwatną będzie kwota 40.000 zł słusznie uwzględnił, że doznana krzywda została częściowo wyrównana za pomocą zasądzonych na jego rzecz odszkodowania za znaczne pogorszenie sytuacji życiowej (art. 446 § 3 k.c.), związane ze spadkiem dochodów rodziny w wyniku zmniejszenia obrotów sklepu jak i konieczności pozostawienia odlegiem posiadanych gruntów ornych i późniejszej ich sprzedaży. Choć co do zasady powyższe odszkodowanie rekompensowało wyłącznie majątkowe następstwa utraty syna, który był głównym pomocnikiem powoda w pozarolniczej działalności gospodarczej i w gospodarstwie rolnym, to nie sposób ściśle rozgraniczyć materialnych skutków spadku aktywności zarobkowej powoda od ich niematerialnych konsekwencji. Trzeba mieć bowiem na względzie, że zmniejszenie dochodów rodziny powoduje stres związany z poczuciem odpowiedzialności męża i ojca za losy jego najbliższych. Skoro zatem ograniczenie dochodów powoda po śmierci J. K. (i pośrednio tego następstwa) zostało zrekompensowane zasądzonym w sprawie o sygn. akt I C 2/03 odszkodowaniem, to sumę należnego zadośćuczynienia należało zmniejszyć o kwotę adekwatną do krzywdy związanej z tym materialnym skutkiem śmierci jego syna.

Trafnie również przyjął Sąd pierwszej instancji, że nie można porównywać straty po śmierci syna do straty po śmierci brata, która jest zdecydowanie mniej dotkliwym przeżyciem. Dodatkowo, im młodsze jest dziecko w chwili, gdy któraś osoba z jego rodzeństwa umiera, tym mniejszy ból odczuwa i tym szybciej zapomina. Trzeba mieć bowiem na względzie, że przywiązanie i więź uczuciowa są następstwem nie tylko samego faktu pokrewieństwa, ale przede wszystkim przebywania ze sobą, wchodzenia we wzajemne relacje, dzielenia przeżyć i jest tym silniejsza, im dłuższy jest okres kształtowania się tej więzi. W przypadku 7-letniego w chwili tragicznego wypadku T. K., jego związek emocjonalny z bratem nie był tak silny jak jego rodziców, którzy nie tylko spędzili z J. całe jego życie, ale którzy też pielęgowali go, opiekowali się nim i dbali o jego wychowanie. Jeszcze mniejsza więź łączyła zatem zmarłego z jego siostrą P. K., która w chwili jego śmierci miała zaledwie 5 lat. Istnienie zdecydowanie słabszej więzi pomiędzy powodami T. i P. a zmarłym J. potwierdza fakt, że oboje nie mieli przeszkód z ułożeniem sobie życia po śmierci brata. Nigdy nie musieli korzystać z pomocy psychologicznej, podjęli naukę i obecnie funkcjonują normalnie. Naruszenie ich dobra osobistego w postaci zerwania więzi rodzinnej wywołało zatem jedynie stosunkowo krótkotrwałe cierpienie i ból (których nie należy utożsamiać z prawdopodobnie trwającą jeszcze żałobą), a tym samym niewielkich rozmiarów krzywdę. Zasądzone na ich rzecz kwoty 20.000 zł (na rzecz T. K.) i 15.000 zł (na rzecz P. K.) należy uznać za odpowiednie celem wyrównania ich strat niematerialnych.

W konsekwencji należy stwierdzić, że brak jest podstaw do kwestionowania prawidłowości zaskarżonego wyroku, a w szczególności jego zasadności nie podważają lakoniczne i pozbawione uzasadnienia zarzuty apelacji.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Apelacyjny orzekł jak w punkcie pierwszym sentencji na podstawie art. 385 k.p.c.

W przedmiocie kosztów procesu orzeczono na zasadzie art. 98 § 1 k.p.c. Na koszty te złożyły się koszty zastępstwa procesowego w kwocie 2.700 zł ustalonej na podstawie przepisów § 12 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (tekst jedn. Dz. U. z 2013 r., poz. 490), należne od każdego z powodów w kwocie po 675 zł z uwagi na ich formalne współuczestnictwo w sporze.